

Wystawa w Regensburgu

Wystawa „Katolicki czynnik we współczesnej sztuce Niemiec i Polski” gromadzi prace ponad 70 znanych artystów z Niemiec i Polski. Pokazywana jest w dwóch przestrzeniach: pięknym gotyckim kościele minorytów, który dziś jest częścią Muzeum Historii Regensburga i Miejskiej Galerii Sztuki mieszczącej się w zabytkowym szesnastowiecznym spichlerzu. Trudami jej organizacji zajęli się Niemiec Christian Schnurer i wnuk Józefa Czapskiego, Maciek. Przedsięwzięcie wspiera książę Bawarii i polski minister Władysław Bartoszewski. *„Sztuka – mówią kuratorzy wystawy – powinna jako autonomiczna jednostka i wyraziicielka indywidualnej wolności stać w opozycji to reakcyjnych trendów. (...) Religia jest raczej pytaniem o egzystencje i indywidualne prawa jednostki.”*¹

Jedna z sal – czarna poświęcona była wątkowi azjatyckiemu. Instalacja video Ryszarda Ługowskiego „Ręka Buddy” nawiązywała do fundamentalnego pojęcia każdej religii – „nie zabijaj”, a także pokazywała relacje między postaciami Buddy i Chrystusa. Na ekranie widzimy posązek Buddy ze śladami „chrystusowych” stygmatów na ręce chroniącej świat. Niektóre interpretacje wczesnej nauki Chrystusa, nauczyciela moralności i etyki porównują je do pierwotnego nauczania Buddy. Dopiero w trakcie dziejów wytworzyła się doktryna Kościoła, w której obronie toczono wojny religijne, podobne do tych, które dziś toczy Islam. Z wielkich religii tylko buddyzm postrzegany jest jako religia pokojowa i być może on jest nadzieją dla współczesnego świata zagrożonego różnymi globalnymi problemami.

Do symbolicznych prapoczątków, życia i seksualności nawiązuje obiekt Maćka Czapskiego – „Owoce grzechu”, a raczej „Owoce poznania”. Na obłej formie przypominającej jajko leżą dwa owoce granatu. Hm... Co Ewa tak właściwie dała Adamowi? Obok Jarek Perszko umieścił swoją improwizowaną instalację – dwa krany tkwiące w ścianie łączy plastikowa rurka wypełniona czerwonym płynem. Na ścianie wisi para umazanych czerwienią chirurgicznych rękawiczek. Czyżby w budynku krążyła krew?! A może ta architektura żyje i oddycha jak ludzkie ciało? Może w tej instalacji jak z horroru dokonuje się transformacja podobna mszalnej ofierze. Tyle, że to farba zamienia się w krew. Jan Pieniążek zmontował zaś kolejną maszynę, tym razem z romantycznym widokiem księżycy i metalowymi skrzydełkami aniołków. Dzieło „szalonego konstruktora” jest dość pesymistycznym obrazem mechanicznej, odhumanizowanej współczesnej duchowości. Na wystawie zaprezentowano też film „Aldona” Piotra Wysockiego. Opowiada on o miłości pary, w której jeden z partnerów zmienił płeć. Zaczyna się od scen kuchennych. Postać w fartuszkowi widziana przez paski kolorowej foliowej zasłonki smaży schabowe i męskim głosem opowiada jakąś historię. Aldona jest w średnim wieku, niezbyt piękna ani wykształcona. Bierze hormony i czeka na zmianę płci. Na razie udało się jej zmienić imię. Widzimy też jej partnera, Darka, który jest spawaczem i maluje portrety papieża Jana Pawła II. Maluje też Chrystusa, którego piękna, okolona blond włosami twarz o pełnych ustach wydaje się nie mieć płci. W swoich pracach Piotr Wysocki oddaje głos bohaterom filmów i instalacji samemu usuwając się dyskretnie w cień, co powoduje że jego projekty są zapisem dokumentalnym o minimalnej dozie ingerencji autora.

¹ Katalog wystawy, Maciek Czapski i Christian Schnurer, Wstęp, str. 6, 2009.